

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

Próbuje szczęścia!

Począwszy od dnia 24 b. m. będą do nabycia bilety na rzecz Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem

- 1) Trzy ostatnie cyfry głównej wygranej na 350 tys. zł. klasy V-ej 20 loterii państwowej wygrywają paterę platerowaną z kloszem.
 - 2) Trzy ostatnie cyfry głównej wygranej na 150 tys. zł. wygrywają paterę platerowaną.
 - 3) Trzy ostatnie cyfry głównej wygranej na 100 tys. zł. wygrywają drezynę dziecięcą.
- Przedmioty do wygrania: 2 patery oglądać będzie można w Polonji — drezynę w Księgarni Łowickiej.

Bilety do nabycia także po 50 groszy.

Zarząd Stacji.

Z Sejmu i Senatu.

Sejm uchwalił budżet.—Komisja Konstytucyjna przystępuje do szczegółowej rozprawy nad zmianą Konstytucji.—Ustawy samorządowe dla Małopolski.—Senat zatwierdził ustawy sejmowe przeciw nadużyciom wyborczym i o ogłoszeniu uchwały sejmowej o zniesienie kagańcowej ustawy prasowej.

Budżet od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r. uchwalony został w Sejmie dn. 12 b. m. głosami stronnictwa rządowego oraz głosami lewicy i środka, t. j. socjalistów. Wyzwolenia, str. chłop-

skiego, Narodowej Partii Robotniczej i Chrześc. Demokracji. Uchwalono budżet ponad 3 miliardy, bo w dochodach 3 miliardy 58 milionów, a w wydatkach 2 miliardy 948 milionów, ale z dodatkami przewidziane w art. 4 ustawy skarbowej, które to dodatki zostaną wypłacone, o ile w skarbie znajdują się odpowiednie fundusze, na łączną kwotę 3 miliardy 48 milionów zł. Klub Narodowy, ponieważ wnioski jego oszczędnościowe zostały odrzucone i budżet jest za wysoki, nie mógł wziąć odpowiedzialności za budżet, niezgodny z ciężkim położeniem gospodarczym kraju, dlatego powstrzymał się od głosowania za budżetem. Klub Narodowy w oświadczeniu, złożonym przez wiceprezesa Zwierzyńskiego na posiedzeniu Sejmu, wyraźnie podkreślił, że budżet powinien być doznać gruntownego przerobienia i głębszych oszczędności. Zarazem oświadczenie p. min. oświaty Czerwińskiego z d. 7 b. m., wypowiedziane wojnę obozowi narodowemu w najdonioślejszej dziedzinie oświaty i religii, musiało mieć jako następstwo odmowę głosowania za budżetem. Przedstawiciele mniejszości głosowali przeciw budżetowi. Przypomnieć należy, że praca nad budżetem zaczęła się dopiero przy końcu grudnia ubiegłego roku, po utracie miesiąca na odroczenie i na przewlekłe przesilenie. Sejm miał więc bardzo mało czasu na gruntowne przerobienie budżetu, rząd jednak nie uważał za wskazane, wobec pogorszenia położenia gospodarczego, przedstawić daleko idących wniosków oszczędnościowych. Mimo tak krótki czas Klub Narodowy zgłosił wnioski oszczędnościowe na sumę 114 milionów. Prócz tego Klub Narodowy domagał się obniżenia podatku majątkowego i obrotowego.

W ten sposób Klub Narodowy chciał rozpocząć obniżenie ciężkiego opodatkowania ludności zdobyć oszczędności na pomoc dla rolnictwa, czy też na dalsze zmniejszenie podatków. Ani rząd, ani stronnictwa nie poparły tych słusznych wniosków, przeszedł budżet właściwie zgodnie z życzeniami rządu. Zmniejszono tylko wbrew rządowi fun-

duże dyspozycyjne ministrom spraw zagranicznych, wewnętrznych i wojskowych. Stronnictwa chłopskie nie miały ochoty głosować za budżetem, wobec tego że stronnictwa robotnicze i stronnictwo rządowe, poparły wniosek o zwiększenie funduszu bezrobocia dla miast. Pod naciskiem socjalistów, którzy straszili, że ustąpi rząd Bartla i znowu rozpocznie się walka z Sejmem, przyjęły one wraz ze stronnictwem rządowym odpowiedzialność za budżet. Obecnie nad budżetem pracuje Komisja Senatu. Senat zatwierdzić ma budżet do połowy marca, a druga połowa zostaje dla Sejmu na poprawki Senatu.

Senat na posiedzeniu dn. 12 b. m., wbrew stronnictwu rządowemu, po przemówieniach senatorów Klubu Narodowego: Głabińskiego, Ossowskiego i Wasiutyńskiego przyjął ważne ustawy sejmowe przeciw nadużyciom wyborczym i o zniesieniu kagańcowej ustawy prasowej, która prześladowała wszystkie pisma niezależne, przede wszystkim pisma narodowe.

Komisja Konstytucyjna Sejmu przystępuje do szczegółowej rozprawy nad wnioskami o zmianę Konstytucji. Na posiedzeniu podkomisji mają być zaproszeni z poza Sejmu wybitni znawcy tej sprawy.

W Komisji Administracyjnej toczy się walka o ustawy samorządowe dla Małopolski. Rząd i stronnictwo rządowe nie zajmują wyraźnego w tej sprawie stanowiska, a lewica prze do uchwalenia takich ustaw, któreby nie zabezpieczały praw ludności polskiej w Ziemi Czerwieńskiej. Klub Narodowy bezwzględnie tym wnioskom się przeciwstawia.

Na Komisji Rolnej toczy się rozprawa nad urzędzeniami Biur Rolnych, które w wielu powiatach, mając poparcie czynników rządowych, wyrządziły wielką krzywdę ludności. Z ramienia Klubu Narodowego przeciwko tym nadużyciom wystąpił poseł Staniszkis.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dn. 17 b. m.

Przez przeszłość — ku przyszłości.

Kresy ileż to wspomnień, ile poczyniń i ilu potentatów mocarnych, te kresy wydały. I zdawałoby się, że te ziemie—tak obficie przepojone krwią naszą—pozostaną na zawsze drogiemi nam. Ze duch Słowackiego i Pułaskich, że postacie unieśmiertelnione w „Trylogji” Sienkiewicza—będą nam „hetmani” w czasach burz i zawieruch dziejowych.

— Były wszak czasy—w których zaborcy nasi—nieprzebierając w środkach, doprowadzali społeczeństwo nasze do stanu apaty i wówczas znajdowali się tacy, którzy potrząsnąwszy Naród za trzewia—budzili Go ze snu i odrętwienia mówiąc:

„— Cierp a pracuj! i bądź dzielny
Bo twój Naród Nieśmiertelny!”

I Naród ocknąwszy się szedł naprzód—szedł w to nieznane Jutro z wiarą, i nadzieją, pokrzepiony na duchu—broniąc tych kresowych twierdz, bo tam faktycznie:

„Twierdzą był i jest każdy próg!”

Minęły długie lata niewoli. Ludzie się zmienili. Zabory zginęły bezpowrotnie. Dziejowej krzywdzie stało się zadość. Polska powstała! I zdawałoby się, że ta Zmartwychpowstała Polska: „będzie ogniskiem świątyni nowej, Ołtarzem lepszego świata!”

Tymczasem mimo tak srogą i tyloletnią niewolę, mimo tak niezliczone szeregi całopalnych ofiar—mimo tak bohaterskie wyczyny naszego rycerstwa—dziś w Tej Wolnej i Niepodległej Polsce zmuszeni jesteśmy do pisania dziejów naszych w następujący sposób: „z końcem miesiąca grudnia roku ubiegłego usunięto godło państwowe z gmachu wolińskiego urzędu wojewódzkiego w Łucku. Fasada gmachu, opatrzona dotąd Orłem Polskim i napisem „Województwo”, dziś nosi napis: „Woliński Urząd Wojewódzki”, natomiast Orzeł Polski już tam nie istnieje”.

„W Kostopolu ziemi Wolińskiej na zebraniu Koła Młodzieży Wiejskiej przebrano jedną z dziewczyn za Matkę Boską oddając jej cześć w swoisty i skandaliczny sposób”.

Jak jaskrawo różnią się czasy zamierzchle od obecnych. Ocenę zostawiamy tym, którzy kiedyś o wybrzykach pewnych jednostek sąd wydadzą.

Nam zaś wobec faktów dokonanych nic innego nie pozostaje, jak tylko—zaakcentowawszy swoje stanowisko—przypomnieć:

I z Archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!

Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca,
Naszą odpowiedź:—Bóg był i jest!

W Polsce dzisiejszej.

Ze Stow. Weteranów powstania 1863 r. otrzymujemy list następujący:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wczoraj stała się rzecz niesłychana.

Na sali Sądu Najwyższego wobec licznie zgromadzonej publiczności, wśród której była Marja Rodziewiczówna, oraz weterani 1863 roku, Prokurator Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w osobie doktorów Wierzbowskiego, Schiffmana i Flechnera oświadczyła:

1) że kary, wymierzone przez władze rosyjskie na uczestnikach powstań polskich, były aktami legalnemi,

2) że Polska obecna nie jest restytuowaną Polską, a państwem nowo powstałym, które w sposób pierwotny zawładnęło mieniem powstańców polskich, należącym legalnie do Skarbu Państwa Rosyjskiego,

3) że to nowo powstałe Państwo Polskie mocą Traktatu Ryskiego nabyło od bolszewików na swoją rzecz mienie powstańców polskich, skonfiskowane im przez cara rosyjskiego za ich udział w walce o wolność tej Polski, z którą obecna Polska, jako państwo nowo powstałe, rzekomo związku nie ma,

i 4) że z mienia, skonfiskowanego jednym powstańcom, należy wynagradzać krzywdy innych powstańców.

Wreszcie Prokurator Sądu Najwyższego p. Steuermark, popierając powyższe wnioski, mówiąc

o p. Uszyckiej, córce powstańca, który umarł na wygnaniu na Syberji, gdzie oczy mu zamknęła jego córka p. Uszycka, i kwalifikując powództwo Uszyckiej o zwrot jej ojcowskiego majątku, skonfiskowanego jej ojcu przez najeźdźcę, oświadczył, że powódka Uszycka w takt poloneza z konfederatką w jednej ręce, wyciąga drugą rękę do Skarbu Państwa po datki.

Nie znajduję słów odpowiednich, aby należycie zaprotestować przeciwko naigrywaniu się publicznemu nad córką powstańca, żądającą zwrotu zagrabionego jej ojcu przez moskali mienia.

W imieniu swoim i w imieniu mych towarzyszy, walczących właśnie o restytucję Polski, zgłaszam niniejszy protest.

Raczy Sz. Pan Redaktor umieścić go w swem piśmie i przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Juljan Adolf Świącicki.
Prezes zarządu.

W związku z powyższem zabrała głos słynna nasza powieściopisarka p. Marja Rodziewiczówna.

Czy wyrzekamy się naszych bohaterów.

List Marji Rodziewiczówny.

Od głośnej powieściopisarki p. M. Rodziewiczówny otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze.

W dniu 14 lutego r. b. byłam obecną na sali Sądu Najwyższego podczas rozpraw o losy majątków, skonfiskowanych powstańcom polskim przez rządy rosyjskie.

Sluchając mów reprezentantów urzędów Rzeczypospolitej Polskiej, pytałam w duchu, czy ci ludzie, mówiący po polsku, są Polakami, gdyż oświadczenia, które słyszałam, nie mogły wyjść z duszy Polaka.

Więc kary, które spadły na Polaków za ich walkę o wolność Ojczyzny, były karami legalnymi?

Więc my nie jesteśmy dalszym ciągiem Polski Piastów, Jagiellonów. Polski przedrozbiorowej, a nowotworem bez przeszłości?

Więc wyrzekamy się świętych bohaterów naszych powstań narodowych, nazywając katów ich—reprezentantami prawa?

Więc Ci, których imiona my czcimy i czciliśmy, zostali zaliczeni do buntowników przeciw prawu?

Więc Polska przyjęła na własność mienie, tym bohaterom przez bandytów zagrabione?

Więc córka powstańca, żądająca zwrotu zagrabionej jej ojcu powstańcowi przez moskali ziemi, spotyka się w Sądzie Polskim z naigrawaniem od osoby, która winna być stróżem prawa.

Czy nie znajdzie się w naszej Ojczyźnie człowiek lub władza, któraby uniemożliwiła podobne występy urzędnikom Państwa.

Proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie tego listu w Pańskiej gazecie i o przyjęcie wyrazów mego zupełnego szacunku.

Marja Rodziewiczówna.

W uzupełnienie, powyższego pozwalamy sobie przytoczyć wydrukowany w „ABC”.

„List gen. Sochaczewskiego do p. Steuermarka”.

Panie Steuermark.

Za długo i za bezkarnie plwano w ostatnich czasach na rzeczy, które są święte i nareszcie musi ktoś krzyknąć „Wara”. Krzyknąć na całą Polskę i obudzić sumienia. Czynię to—z okazji smutnego wystąpienia Pańskiego w procesie p. Uszyckiej.

Jakiem prawem?—zapyta mnie Pan.—Prawem syna, a więc jednego z prawowitych gospodarzy tej ziemi. Noszę nazwisko Polskie i nie jest to żaden pseudonim: tak nazywał się praszczur mój jeszcze za Zygmunta Starego. Praszczur matki mej urodził się za Łokietka. Większość przodków legła w bitwach z Tatarami, Turkami, Szwedami, Kozakami i Moskwą. Był taki, co jedenastu synów mu poległo na wojnie. Dwaj pra-pradziadowie własnym sumptem wystawili dla Kościuszki pułk kawalerji. Dwaj dziadowie bili się pod Grochowem, Ostrołęką, na Woli. Jednemu z pradiadów skonfiskowano cały majątek za to, że kiedy jego rodzony syn, ciężko ranny, leżał w malignie i bredził, a do dworu zajęchali kozacy, ojciec, bojąc się, aby syn nie zdradził, bredząc, miejsca obozu powstańców, własnoręcznie otworzył mu żyły w wannie... Ojciec mój, w dwudziestym szóstym roku życia, osiwił jak gołąb po nocy w „Aleksiejewskim Rawelinie” kijowskiej twierdzy, w oczekiwaniu rozstrzału—mam więc chyba rzetelne prawo zabrać głos, gdy Oni się odezwać nie mogą, a ich kości przewróciły się w grobie.

A jeśli tego jest mało w Polsce, jako „nowopowstałem państwie”, nie mającemu według Pana i Panu podobnych nic wspólnego z tą Polską, za którą Tamci walczyli i umierali—to jednak mówić mam prawo. Jakie?—zapytaj Pan o to 5 pułk ułanów Zasławskich i Budiennego, zapytaj Pan rodzinę po moim bratanku, któremu rwano ciało gorącymi kleszczami za to, że ten pułk podejmował. I nie jeden ja w Polsce mam takie prawo. Znajdzie się takich tysiące. Nie potosiśmy oddali swą krew, swe mienie i życie najbliższych, nie potosiśmy Polski bronił, abyście, dziś, Panowie, drwili sobie publicznie w imieniu prawa z tych, co wszystko dla Ojczyzny oddali, i publicznie plwali, na pamięć przodków, która dla nas jest święta.

Wara! Na to nie pozwolimy. Przebrała się miarka.

Powinęła się Panu noga. Ha, cóż robić, Panie Steuermark! Dymisja, Panie Steuermark! Dymisja!

Dymisja! boś pozwolił Pan sobie, ufny w nieetykalność swego urzędu, sztydzić publicznie, w obliczu Sądu dla którego winieneś Pan pierwszy mieć najgłębsze poszanowanie, z patriotyzmu Polskiej Kobiety.

Poznań, ul. Matejki 53.

(—) *Stanisław Sochaczewski.*

Gen. Bryg. w stanie spoczynku.

Wśród Serdecznych przyjaciół...

Poradnik gospodarski z dnia 16 lutego r. b. donosi: Mając na uwadze nasze sprawy rolnicze, chcę tu wspomnieć o tem, co się pisze w stosunku do tego, co jest... rzeczywistością. Czyta się często, że wszyscy starają się o podniesienie rolnictwa, bo przecież już przyszli do przekonania, że rolnictwo jest podwaliną naszego państwa. Bo—tak jest. Ale cóż, kiedy przy zakładaniu tej podwaliny często gęsto niefachowi cieśle przyrzyną ją zakrótko i potem jedyna rada: albo wyrzucić całą podwalinę, albo sztukować ją w różny sposób, na czem cierpi cały budynek.

Więc powiem, jak sam ucierpiałem na tem sztukowaniu, chyba tylko dlatego, że jestem rolnikiem. Przed świętami Bożego Narodzenia przyszedł do mnie egzekutor podatkowy. Prawdziwie byłem winien za rok 1929 dwa podatki gruntowy i drogowy, czemu przy dzisiejszych warunkach gospodarczych nie można się dziwić. Egzekutor żąda zapłacenia tych podatków i daje mi wezwanie z terminem trzydniowym, do którego dochodzą koszty egzekucyjne.

Nie mając chwilowo pieniędzy, zacząłem prosić, żeby przyszedł po świętach, to zapłacę, „Nic nie poradzę”, powiada—i za trzy dni zjawia się zpowrotem i zapisuje mi krowę do licytacji. Nie mogłem dopuścić, żeby mi bydłatko wystawili na sprzedaż, więc proszę go znowu, czy nie możnaby zapłacić tego podatku po 18 stycznia, bo wtedy będę miał napewno pieniądze i zaległe podatki zapłacę z procentami. Pokazuję mu nawet dowód na piśmie, że posiadam produkt, który ma wyznaczony dzień wykupu—tytoń.

Muszę tu zaznaczyć, że jestem plantatorem tytoniu i posiadam go parę centn. metr., za co właśnie miałem otrzymać po 18 stycznia z Monopolu Tytoniowego paręset złotych. Wreszcie pojdłuższem mojem błaganu egzekutor zmiękł, ale polecił, żeby pojechać do starosty i jeszcze raz poprosić. Nie namyślając się długo, zaraz wybrałem się w drogę—przychodzę do starosty i od początku przedstawiam mu całą sprawę. Pan starosta roześmiał się, twierdząc, że to niemożliwe; przekonywam go więc, że przecież nie chcę, żeby państwo na mnie ponosiło straty, zapłacę wszystko z procentem, ale te pare dni będą dla mnie niezmiernie ważne, bo gdy będę zmuszony sprzedać ostatnie ziarno, to na wiosnę nie będzie czem siał, a gdy sprzedam krowę—to na drugą nieprędko się będę mógł zdobyć. Nic jednak moje prośby nie pomogły. Wróciłem z rozpaczą do domu i zacząłem rozmyślać, co robić? Wreszcie doradziła mi żona, żeby pojechać do żydków, kupców zbożowych i pożyczyc. Więc—posłuchałem. Żydek wyjął z kieszeni pieniądze i dał mi, nie żądając nawet wókselka, tylko żądał, żeby mu zapłacić procent za te pare dni. Teraz dopiero przekonałem się, jak troszczą się nasze najbliższe „opiekunice” władze o rolnictwo i jak rolnik otrzymuje te 6 zł. premji za sprzedany kwintal żyta; ta troska jest namacalna i godna porównania z przyszłościem, że „wśród serdecznych przyjaciół psy zjadły”.

S. Koppa.

Książka w życiu kobiety.

Książka w życiu kobiety—jakże szeroki to temat, jak bardzo życiowy, dziś zwłaszcza, gdy bogactwo i różnaitość książek jest tak wielka, a książka dobra, poważna odbiegła prawie od rąk polskich kobiet, zastępuje zaś ją przeważnie niezdrowa sensacja, skandaliczny romans, niosący znieprawienie życia tak często, usiłujący przescheczyć nam z rynku piśmidel tuzinkowych podminowanie cnoty, religij, małżeństwa, obowiązków wogóle, nawet patriotyzm polskiej kobiety, która na tych polach mianowicie zdobyła sobie wszechświatową cześć i uznanie. Książka polska prawdziwa, ta nasza z krwi i ducha, leży zaniedbana prawie.

Sprawa ta wymaga zastanowienia i osądu samej kobiety polskiej, która—wstąpiwszy dziś w nową epokę dziejów narodu—zadecydować winna, czy ma przekreślać najgłębsze strony duszy swej, idącej z wiekowych przeżyć narodu, czy ma zrywać tęczywe nici idealów, uczuć, nakazów, płynące z wiecznotrwalej jaźni polskiej?

Zajrzyjmy choć przelotnie w karty zaledwo odchodzącej dziś od nas twórczości koryfeusza literatury naszej i porównajmy w osądzie własnym te cudne typy kobiet tak żywych jeszcze, dotykalnych niemal, a jednak tak bardzo różnych już od postaci kobiecych tej zgielkliwej, zmaconej, wyjałowionej z uczuć prawie i idealów chwili, którą przeżywamy. Uchodzące te ciche, subtelne typy noszą duchowy spżż życia w sobie, umieją one iść, walczyć, zwyciężać i łamać nawet, ale siebie—tylko siebie, nie drugich, w imię najwyższych nakazów cnoty, godności,

ci, obowiązku. Oto rzeźbione jakby z mgły i ze stali niezrównane postacie H. Sienkiewicza, B. Prusa, wizje natchnione Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, dobyte z głębi życia, zmagające się z niem postacie E. Orzeszkowej. Książki te krzepiły, dźwigały siły i charaktery, gdy tuż tu obok śpiewem swym cucili z odrętwienia, rozpalali wielkie moce Norwid, Asnyk, Ujejski, otwierała głębie geniusza pieśniarka niedoli Konopnicka, zapatrzona w tragizm losów polskich, w to „exodus” męczeńskie ludu naszego, idącego na straszliwą tulaczkę wśród obcych dalekich, aż wybucha ona w końcu spżżowym hymnem wiary. dumy, woli życia w potężnej „Rocie”, którą chwytą z ust wieszczki naród cały i na nim składa swe zaprzysiężenie.

Czy nie powinna ogarniać nas dziś duma, godność, wysoka cnota Rzymianek walczących, które przeszły zwycięsko oblężne koleje zmagani się krwawych świata, a dziś za szczęście odzyskanej wolności zapłacić winne światu i narodowi swemu walką drugą, potężniejszą może jeszcze, ale jakże słoneczną, walką o odrodzenie i rozkwit nowy ducha kobiety.

Książka polska—dobra nagląco pożądana jest. Wyciągnijmy po nią ręce, nie żałujmy grosza. Jest ona dziś nam bardziej potrzebna, niż chleb dla ciała nawet gdyż głód fizyczny zaleca dziś nawet często medycyna, lecz głód duchowy rozkładowe wyrwy czyni w naszej duchowości, wciąga tam z siłą przepastną naszą odporność, wiarę w siebie, zabija zmysł życiowy, rwie więzie obronne. Nabywać więc i czytać książki autorów dobrych, którzy ogień twórczy ducha w prace swe wkładają, znój myśli łamiącej się, odpowiedzialność biorąc za każde słowo, twierdzenie, przemysłane i uczciwe. Dajmy też autorom polskim możność żyć, pracować, nie płacmy za ich życiowy dla nas dar lekceważeniem. obojętnością kamienną, która w sytości swej gotowa wszystko brać, ale nic ze swego dobrobytu na książki polskie dać nie chce. Stosunek ten do „wytwórczości” duchowej autorów jest wprost hańbiący i głęboko sprzeczny z gloszoną u nas kulturą narodu.

Nabywać książki dobre—oto obowiązek społeczeństwa.

Początki „radosnej twórczości”

w zwierciadle cyfr.

Gazeta Warszawska z dnia 20 lutego r. b. podaje:

Podkomisja budżetowa, wyloniona do sprawy zamknięć rachunkowych i sprawozdań z czynności NIK wysłuchała wczoraj referatu pos. Korneckiego (KN) o legalizacji kredytów dodatkowych za r. 1926 — 7 i o zamknięciach rachunkowych za ten okres. W przemówieniu swoim referent charakteryzował okres budżetowy, trwający podówczas pięć kwartałów, był to bowiem czas, kiedy ustanowiono rok budżetowy od 1 kwietnia. Tedy okres budżetowy trwał od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927. Ministrami skarbu byli wówczas do maja 1926 p. Jerzy Zdziechowski, a potem pp. Cz. Klarner i G. Czechowicz.

Jaka pcnowała atmosfera oszczędności za czasu J. Zdziechowskiego, o tem wszyscy dobrze pamiętamy. J. Zdziechowski dążył systematycznie do zmniejszenia deficytu: o ile w pierwszym kwartale wynosił deficyt 53 i pół milj., o tyle w następnych dwu miesiącach tylko 6,5 milj. Nastąpił następnie okres świetnej konjunktury z racji strajku angielskiego, co wypadło już na czas pomajowy, ale od tej też pory założenia polityki oszczędnościowej min. Zdziechowskiego zostały obalone i gospodarka sanacji szła w kierunku maksimum ekstensywności.

Najlepiej o tem świadczą cyfrowe zestawienia:

1. Uposażenia funkcjonariuszy państwowych, które od I.XII-1925 było niższe zostało częściowo przywrócone od I.IV-1926, następnie zaś w całości od I.VII tegoż roku—zostało natychmiast znacznie podwyższone. W sierpniu wypłacono wojskowym dodatek służbowy a w listopadzie jednorazowy zasiłek cywilnym i wojskowym w wysokości 20% poborów miesięcznych. W cyfrach przedstawia się to tak: uposażenia w I kwartale 1926 r. wynosiły 187.983.420 zł. a w 4-ch pozostałych kwartałach 1926/7 r. 7.727.434.105 zł.

2) Wydatki osobowe różne: w pierwszym kwart. (Zdziechowskiego) 1.251.869 zł, w czterech pozostałych 13.745.142 zł. Zatem w kwartałach sanacyjnych wzrosły one w porównaniu z pierwszym kwartałem o 8 milj. czyli o 160%.

3) Podróże służbowe, przesiedlenia i środki komunikacyjne: wydatki w pierwszym kwartale 5.332.000 zł. wydatki w czterech następnych 31.571.000 zł. to zn. wzrosły w kwartałach sanacyjnych ponad normę o 10 milj., t. j. o blisko 50%.

4) Pomieszczenie: wydatki za Zdziechowskiego 6.394.000 zł. wydatki w kwartałach sanacyjnych 38.080.000 zł. czyli wzrosły ponad normę I-go kwartału o 13 milj. t. j. o 100%.

Wydatki biurowe: wydatki w pierwszym kwartale (Zdziechowskiego) 1.963.194 zł. wydatki w kwartałach sanacyjnych 22.511.863 zł. Wzrosły zatem ponad normę o 14 milj. t. j. o 175%.

6) Wydawnictwa: wydano w pierwszym kwartale 390.655 zł. wydano w kwartałach sanacyjnych 2.553.656 zł. wydatki te wzrosły o przeszło 900.000, t. j. o 66%.

7) Fundusze dyspozycyjne: wynosiły w kwartale Zdziechowskiego 3.034.358 zł. 42 gr. w kwartałach sanacyjnych 22.395.862 zł. 78 gr. podniosły się zatem o 80 %.

I tu znajdujemy szczegóły bardzo ciekawe. Czyje wydatki wzrosły najbardziej? Fundusz ministra spraw wewnętrznych wynosił w kwartale pierwszym 750 000 zł., gdy w czterech następnych sanacyjnych 8.999.968.000 zł. a więc wzrósł o 6 mil.

Fundusz ministra spraw zagranicznych wzrósł ponad normę pierwszego kwartału o 3,5 milj. a fundusz propagandowy o 300.000.

Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych podniósł się ponad normę o 500.000 a ministra skarbu o 70.000.

Ogółem fundusze dyspozycyjne wzrosły w porównaniu z r. 1925-ym o 10.122.000.

Zestawienia te rzucają zbyt jasne światło, na sposoby, jakimi chciano likwidować finansowanie kosztów wydarzeń majowych. Cyfry i zestawienia są zbyt przejrzyste.

W sprawie legalizacji kredytów dodatkowych za r. 1926, referent pos. Kornecki zaproponował rezolucje następujące, które przyjęto jednomyślnie:

„Sejm, zatwierdzając wydatki objęte niniejszą ustawą, równocześnie zaznacza, że wydatki wymienione a) w artykule 1 ust. 5 (min. reform rolnych) na sumę 12.132.754, b) w art. 2 ust. 1 (zdrojowiska państwowe) na sumę 1.552.209, ust. 2 (państwowe zakłady naftowe) na sumę 453.326 i ustęp 4 (państwowa fabryka związków azotowych) na sumę 1.333.752, niemające ani charakteru nieuchronnej konieczności państwowej, ani nie wynikające ze zobowiązań prawnych państwa poprzednio zaciągniętych powinny być przedłożone do uchwalenia przed ich dokonaniem, zwłaszcza, iż do dnia 25 marca 1927 r. trwała zwyczajna sesja sejmowa, a w czasie od 20 czerwca 1927 r. do 19 października 27 r. sesja nadzwyczajna.”

Co do zamknięcia rachunków państwowych na r. 1926/27 oraz uwag NIK o tych zamknięciach uchwalono wnioski następujące:

a) że sejm przyjmuje i zatwierdza zamknięcia rachunków państwowych na r. 1926/27, b) sejm udziela rządowi absolutorjum co do gospodarki finansowej za okres 1926/27. Udzielenie absolutorjum niewpływa 1) na bieg spraw co do pozycji zakwestjonowanych, czy to przez kontrolę państwa czy też przez władze administracyjne, 2) ani też na odpowiedzialność za straty skarbu w okresie 1926/27 jakie w przeszłości na jaw wyjść mogą.

Zalew wekslowy.

Wedle urzędowych sprawozdań ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny mieliśmy w miesiącu grudniu 528 tysięcy weksli zaprotestowanych na ogólną sumę 130 milionów zł.

Dla porównania dodać należy, że w grudniu 1928 r. było zaprotestowanych weksli na sumę 69 milionów zł. a więc o połowę mniejszą.

Z powyższych liczb wynika, że wskutek coraz bardziej pogarszającego się stanu gospodarczego, wskutek braku gotówki coraz więcej mamy weksli w obiegu. Weksel stał się niejako drugim pieniądzem—stał się chlebem codziennym. Ludzie zadłużają się coraz więcej!

Druga rzecz, która wynika z powyższych liczb, to ta, że długi wekslowe nie są na czas oddawane. Z miesiąca na miesiąc coraz więcej weksli idzie do protestu i coraz więcej ludzi staje się niewypłacalnymi. Jeden drugiego „zarywa” na jakąś sumę, a tych „zarwanych” jest coraz więcej.

W tych warunkach mnożą się bankructwa i licytacje w sposób prawdziwie zastraszający. Oto, do czego nas doprowadzono!

DESZCZ ORDERÓW.

Redakcja „Słowa Pomorskiego” w Toruniu otrzymała list następujący:

Oświadczenie.

Wobec podanej przez gazety wiadomości o nadaniu mi złotego krzyża zasługi, oświadczam, iż pomimo uczucia wdzięczności za uznanie, jakie po 10 latach niepodległości ojczyzny za dawniejszą pracę narodową w akcie tym upatruję, odznaczenia tego przyjąć nie mogę, ponieważ:

1) nigdy nie pracowałem dla jakichkolwiek honorów, tylko dla Polski;

2) przynigdy nie przypuszczałem, żeby w Polsce „ludowej” miał corocznie spadać taki „deszcz” orderów i odznaczeń na ludzi zasłużonych i niezasłużonych, że odznaczenia te tracą całkiem swą wartość.

Ks. Wroblewski.

proboszcz w Lipinkach, pow. lubawski.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele od 10—11
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7.

Piękna 16-b.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Maksymiana B.
Sobota Katedry św. Piotra w Ant.
Niedziela Piotra Damjana B. D. Kr.
Poniedziałek Macieja Apost.
Wtorek Cezarego
Środa Aleksandra Bisk.
Czwartek Aleksandra i Nestora B. D.
Wschód słońca 6.40 Zachód 16.59.

Miejscowa.

— **Z życia miejscowego „Sokoła”.** Karnawał się kończy! A zatem pamiętajmy o dniu 1 marca r. b. Sokół rozpoczął karnawał i tradycyjnie go zakańcza. Wobec czego niechaj tam nikogo nie zbraknie.

— **Z Sejmiku powiatowego.** Dnia 19 lutego odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— **Degenerat.** Mieszkańcy ulicy 1 Maja (Koński Targ) uskarżają się że dość często wieczorami dają się słyszeć wołania: „na pomoc ratunku!” Okazuje się, że przyczyną tego wołania są napaści zwierzęcych instynktów ze strony zwyrodniałego jakiegoś młodego człowieka, który czafuje w cieniu drzew na przechodzące samotnie kobiety.

Prawdopodobnie jest to degenerat, którym należałoby się odpowiednio zaopiekować.

Z kraju

— **-o- Bezrobocie.** Katowice (AW). z powodu słabego zatrudnienia, szereg przedsiębiorstw przystąpiło do dalszych redukcji robotników. Między innymi w fabryce kotłów Fitznera w Siemianowicach wydano z pracy 70 robotników. W kopalni „Wujek” od pierwszego marca będzie zwolnionych 400 górników. Zapowiedziane są również redukcje na kopalni „Ficinus”. Fabryka chorzowska pracuje na skróconych 6 godzinnych dniówkach.

— **-o- Kraków, 19. 2. (AW).** W związku z ostatnim wystąpieniem Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej w sprawie uznania pretensyj do skonfiskowanych przez rząd rosyjski majątków powstańców polskich, ze strony ich rodzin, odbyło się dzisiaj zebranie kobiet polskich, reprezentujących liczne stowarzyszenia, na którym uchwalono ostry protest przeciwko wystąpieniu prokuratorji i postanowiono wezwać polskie kobiety, z innych miejscowości do organizowania masowych wieców protestacyjnych.

— **-o- Kraków.** W tych dniach odbyło się przeżycie sarkofagu Anny Jagiellonki w grobach królewskich w bazylice katedralnej na Wawelu. Sarkofag został gruntownie odnowiony, przyczem została również wykonana trumna z drzewa modrzewiowego. Dla wzmocnienia wpuszczono trumnę w gorący pokost. W trumnie tej złożono szczątki królowej. Książę metropolita Sapiecha włożył własnoręcznie na głowę królowej koronę, po lewej stronie głowy położył berło i pamiątki historyczne, które wyjęto z trumny po jej otwarciu w czerwcu r. b. Zarówno korona jak i berło zostały skopjowane w srebrze i złożone w skarbnicy katedralnej. Nadto włożono do trumny srebrną tablicę, której napis głosi, że „Anna Jagiellonka była dbałą zarówno dla kraju, jak i dla obywateli, których obdarzała szczególną troską i była dla nich więcej matką, aniżeli panią”. Po złożeniu trumny w sarkofagu, komitet przystąpi do renowacji następnego sarkofagu króla Zygmunta Augusta, który zostanie również otwarty. Restauracja jego potrwa około dwu miesięcy. Następnie przyjdzie kolej na sarkofag Stefana Batorego, który jest najwięcej zniszczony.

Do P. Z.

Zamiejscowych Prenumeratorów!

W kwestji nieotrzymywania pisma naszego poczyniliśmy odpowiednie kroki w Urzędzie Pocztowym.

Administracja.

— **-o- Poznań.** O ciekawem zjawisku przyrodniczym donoszą z miejscowości Piątek pod Poznaniem. Mianowicie w ogrodzie p. Jana Bekasa ukazało się na jednej jabłoni kwiecie, z innych okolic Wielkopolski donoszą, iż w niektórych ogrodach zakwitły róże, fiołki, stokrotki. Z Pomorza donoszą, że zakwitły po raz wtóry maliny.

Ze świata.

— **-z- Katakumby przechodzą na własność państwa kościelnego.** W myśl artykułu 33-go umowy laterańskiej, wszystkie katakumby włoskie przechodzą pod zarząd Stolicy apostolskiej.

Między urzędnikami papieskiego instytutu archeologicznego a władzami włoskimi podjęto już pertraktacje w sprawie wykonania tego postanowienia umowy laterańskiej. Najcenniejsze katakumby znajdują się w Rzymie, w Syrakuzach i w Noli; pochodzą one, jak stwierdzono na podstawie badań naukowych, z III-go stulecia po Nar. Chr.

— **-z- Działalność apostolska wśród Żydów.** Założone w Anglii Stowarzyszenie „Catholic Israel Guild”, którego zadaniem jest działalność apostolska wśród Żydów, rozpowszechniło się także w innych krajach. Towarzystwo prowadzi również pracę wśród mongolskich Żydów w Japonji, których historję można śledzić aż do czwartego wieku.

W Nowym Yorku planowane jest utworzenie misji pod gołem niebem, podobnych do tych, jakie istnieją w żydowskiej dzielnicy w Londynie.

— **-z- Bohaterski misjonarz.** Misjonarz, ks. Ignacy d'Ispra, kapucyn pracujący wśród trędowatych w Pernambuco (Brazylja), zaraził się tą straszną chorobą, która od szeregu miesięcy powoli ale nieublaganie niszczy jego członki i zadaje mu nieznośne cierpienia. O. Ignacy kierował wielką parafją i, mimo, że uległ zarazeniu, chciał pracować i pracował dalej, dopóki choroba nie pozbawiła go całkiem sił.

Obecnie żyje w zupełnem odosobieniu od ludzi zdrowych, w chacie pośród trędowatych, którymi opiekuje się nadal, jako duszpasterz. Ostatni jego list do zwierzchności zakonnej jest dowodem jego niezwykłego bohaterstwa:

„W chacie swojej—pisze—przebywam stale sam i tylko z Bogiem. Spędzam czas na modlitwie, oplakuję grzechy swoje i składam Bogu w ofierze cierpienia strasznej choroby. Mimo wszystko staram się służyć ludziom, którzy mnie otaczają i którzy mnie lubią. Szczególnie w niedzielę przychodzą licznie, by wysłuchać mszy św. Mam wówczas krótkie kazanie i pouczam ich, jak modlić się do Boga i jak czcić Jego i Najśw. Pannę. Nędza ich jest okropna; ponieważ zabrakło deszczu, więc zbiory nie dopisały. Nie mają ani żywności ani odzieży i są w najgłębszej biedzie. Napisałbym dłuższe sprawozdanie, gdyby moje biedne ręce nie odmawiały posłuszeństwa. Są one prawie całkowicie stoczone przez chorobę. Stopy moje są w tym samym stanie, a nogi ledwie mnie już noszą. Niech się dzieje wola Pana! Modlcie się za biednego opuszczonego, który bardzo chciałby jeszcze pracować a już nie może. Proszę o błogosławieństwo”.

— **-z- Dzielna matka.** Wielki tygodnik czeskich katolików „Selske Hlacy”, posiadający 70 tysięcy

nakładu, podaje ciekawą informację o walce z ateistycznym nauczycielstwem w Czechosłowacji.

W Hlawnowicach wolnomyślni nauczyciele podjęli walkę z religią. Kierownik szkół, Naus, kazał pozdejmować w podległych mu zakładach krzyże, a na ich miejsce powiesić flagę państwową. Dowiedziawszy się o tem rodzice, wysłali do kierownika deputację, złożoną z matek, z żądaniem przywrócenia krzyżów. Kiedy kierownik odmówił, dzielne matki wkroczyły do sal szkolnych i własnoręcznie pozawieszały krzyże, nie ruszając zresztą flag. Rozjątrzyło to wolnomyślicieli. Usunęli więc z powrotem krzyż w jednej z klas. Następnego dnia powtórzyła się znów scena z zawieszeniem krzyża, przyczem krzyż powieszono na fladze,

Z epizodu tego łowicowe pisma uczyniły wielką aferę, inkryminując dzielnym niewiastom próbę gwałtu publicznego. Sprawa oparła się o sąd, przed którym stanęło jedenaście matek. Po parugodzinnej rozprawie sąd uniewinnił oskarżone, stwierdzając w motywach, że miały prawo wystąpić w obrobie swych wierzeń i że nie dokonały żadnego gwałtu.

-z- Londyn. Integralnie żydowski dziennik „Manchester Guardian”, znany z obłudnej nienawiści do Polski, oskarża Polskę o złe traktowanie „mniejszości” narodowych—to jest Żydów; domaga się represji, mianowicie proponuje, aby Anglja zwróciła uwagę Ligi Narodów na ten fakt.

Anglja rządzona przez Żydów, Liga Narodów—jest dziełem, żydo masonerji. Jakie nowe poniżenia czeka Polskę ze strony tej hordy?

Ofiary.

Na Sztandar dla „Sokoła”.

Zamiast biletu na bal Andrzejostwo Bartel zł. 6
Domicela Kozłowska 10 zł. N. N. pozostałe za składki 1 zł.

Na najbiedniejsze dzieci.

Halinka Konopacka 20 zł.

Na bal akademicki.

Zamiast biletów H. Kozłowska 10 zł.

W Y K A Z

osób korzystających z Opieki Społecznej od dnia 1.VII 29 r. do dnia 1.I 30 r.

L. p.	Świadczenia udzielane niezamożnym mieszkańcom miasta przez Samorząd miejski w Łowiczu na r-ek Kasy Miejskiej.	Katolicy		Żydzi		Inn. wyznań		W-g lat		Razem
		Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	do 1.14	od 1.14	
1.	Ilość wydanych zaświadczeń do ambulatorjum miejskiego	53	70	17	25	1	2	50	119	169
2.	Ilość porad w Ambulatorjum	393	412	429	223	—	12	758	774	1532
3.	Lekarstwa	33	68	44	87	1	6	46	193	237
4.	Wizyty dom. lekarza	1	8	3	2	—	—	—	14	14
5.	Badanie dzieci Szkół Powszechnych	—	—	—	—	—	—	—	—	968
6.	Opatrunki	—	—	—	—	—	—	—	—	424
7.	Szpitala	13	19	7	4	—	—	7	36	43
8.	Pogrzeby	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9.	Przytulki i Schroniska	5	3	—	—	—	—	—	8	8
10.	Zapomogi pieniężne	1	10	1	1	—	—	1	12	13
11.	Podróżni	247	24	15	—	15	—	—	301	301
12.	Porcje mleczne na Stacji Opieki nad M. i D.	—	—	—	—	—	—	—	—	15326
13.	Porady pielęgniarskie	—	—	—	—	—	—	—	—	287
14.	Wizyty dom. pielęgniarki	—	—	—	—	—	—	—	—	225
15.	Naświetlania kwarcówką	—	—	—	—	—	—	—	—	415
	Razem	746	614	580	542	17	20	863	1456	19962

Łowicz, dnia 13 lutego 1930 r.

Magistrat.

NADEŚLANE.

Wrogowie Kapitalizmu Krzewicielami oszczędności

„Dziwnie się jakoś plecie na tym Bożym świecie! Ci którzy pod hasłem walki z kapitalizmem morza krwi bratniej przelali—obecnie są najbardziej pomysłowymi krzewicielami tworzenia kapitałów drogą oszczędności. Mówimy o Sowietach. Oto Państwowe Kasy Oszczędności Sowietów nietylko stosują z wielkim rozmachem wszystkie sposoby krzewienia oszczędności, znane na zachodzie Europy, lecz wynajdują cały szereg nowych bardzo pomyslowych sposobów propagowania oszczędności. Do tych sposobów należą „pojedynki kas oszczędności” i „pojedynki pracowników kas oszczędności”. Zadaniem tych pojedynków jest wykazanie sprawności poszczególnych kas i pojedynczych pracowników kas oszczędności w szerzeniu akcji oszczęd-

nościowej.—Dalej—Główna Dyrekcja Poczty Sowieckich wydała 30 milionów kart pocztowych i 30 milionów kopert z napisami i obrazkami, propagującymi oszczędność. Natomiast Główna Dyrekcja Kas Oszczędności weszła w kontakt z syndykatami przemysłowymi w celu umieszczenia hasel oszczędnościowych na wszystkich o ile możliwości wyrobach przemysłowych.

Notujemy powyższą tak pomyslową i żywą działalność Sowietów w dziedzinie krzewienia oszczędności—bynajmniej nie w celu pochwalenia Sowietów, lecz wyłącznie w celu przestrogi dla samych siebie!

Czas bowiem, najwyższy czas i nam tworzyć kapitały na cele gospodarki społecznej drogą oszczędności pieniężnej i drogą uczestnictwa w obrocie bezgotówkowym, czyli czekowym! Pieniądz rządzi światem.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA ŁOWICZA

podaje do powszechnej wiadomości, że zaczęła już przyjmować zapisy na pierwszą serję książeczek oszczędnościowych premjowanych.

Każdy nabywca książeczki oszczędnościowej premjowanej, który będzie wpłacał czy też przysyłał przez P. K. O. № 65870 po 1 zł. 50 gr. tygodniowo, lub po 6 zł. 50 gr. miesięcznie otrzyma po 10 latach złotych 1000 i oprócz tego

ma możliwość wygrania przez losowanie:

po 1 roku	300 złotych		po 6 roku	2000 złotych
" 2 "	600 "		" 7 "	2500 "
" 3 "	900 "		" 8 "	3000 "
" 4 "	1200 "		" 9 "	3500 "
" 5 "	1500 "		" 10 "	4000 "

Za zobowiązania i wkłady przyjmowane przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Łowicza, Gmina Łowicza odpowiada całym swoim majątkiem i dochodami (§ 4 Statutu Kasy).

A więc, jeżeli chcesz być bogatym, a tym samym zapewnić sobie i swej rodzinie dobrobyt, pospieszaj do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza w gmachu Ratusza i zaołącz się w książeczkę premjowaną.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 22 lutego początek o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 23 lutego pocz. godz. 5, 7 i 9

TANCERKI

Potężny dramat oparty na tle ostatnich lat carskiej Rosji. W rolach gł. najpiękniejsza para kochanków **Dolores del Rio** i **Charles Farrell**.

Bilety ulgowe ważne tylko od godz. 9-ej.

Nast. program: „**STRZAŁ**” w rolach główn. Stępowski, Węgrzyn, Smosarska. Wkrótce:

Hrabia Monte Christo.

UWAGA: W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Nr. 447.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 5 marca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Różycach gm. Jeziórko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Konstantego i Franciszki małż. Majer składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł 545.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Dr. H. Frenkiel

Choroby oczu

Przyjmuje w poniedziałki 11—1 i w czwartki o 5¹/₂
Podrzeczna 17 w Łowiczu 2—1.

Zgubiono świadectwo handlowe wydane przez Urząd Skarbowy w Łowiczu na 1930 r. na imię Leonory Tomaszewskiej zamieszkałej przy ulicy Podrzecznej № 28 3—2

Jan Buczyński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 21 lutego 1930 r. o godzinie 7.30 wiecz.

Sobota dn. 22 lutego pocz. o godzinie 7 i 9 wiecz.

Niedziela dn. 23 lutego pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

Poniedziałek dn. 24 lutego pocz. o godz. 7.30 w.

Piękny, upojny i porywający film z życia nad modym Dunajem!

KSIEŻNICZKA DUNAJU

Film o miłości wiedeńskiego oficera ku wiejskiej dziewczynie.

W roli głównej czarująca **Leatrice Joy**.

Następny program od 28 lutego do 3 marca r. b.

Potężny dramat obyczajowy „**Zmysły w kajdanch**”.

Nr. 1980.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 6 marca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi zalesiu gminy Bąków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Piotra Golisa składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1300.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *R. Kubik.*

Józef Skowron zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach i 3 książeczki Kasy Komunalnej pow. Łowickiego 1) Józefa Skowrona wsi Bogumin, 2) Tomasza Wojcieszka wsi Mięsośnia, 3) Franciszka Galińskiego w. Augustow gm. Bielawy. 3—1

Franciszek Chmurski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Zaginął weksel na 400 zł. podpisany przez Stanisława Zwolińskiego. Weksel unieważnia się.